

Biuro Redakcyi przy  
ulicy Wiślniej  
pod Liczbą 308.

# JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się  
za opłatą  
6 groszy od wie.sza.

KRAKÓW d. 7 Grudnia — Czwartek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZIR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

## Kraków 6 Grudnia.

Po pilnym odczytaniu małej liczby aktów dotyczących abdykacyi Cesarza Ferdynanda, wyznajemy szczerze że sprawa ta, jak była tak i jest dla nas niewytłumaczoną i niepojętą. Rozumiemy abdykacyą absolutnego monarchy, jak Karol V. gdy starawszy siły, w krwawych zapasach zmarnowawszy nieobliczone dwóch koron zasoby, postrzegł się w końcu, że całego życia praca na nic mu się nie przydała, że jedność religijna mniej niż kiedykolwiek była pewną, że supremacya hiszpańska austriackiego domu, więcej niż kiedykolwiek była wątpliwą. Rozumiemy abdykacyą konstytucyjnego monarchy jak Karol X. gdy wyraźnym a nieszczęśliwym zamachem na francuzkie swobody mimo wszystkich fikcyj konstytucyjnych, stracił wszelką nadzieję osobistego utrzymania się na tronie, i chciał własnym poświęceniem, przynajmniej wielkość domu swojego uratować; lub jak Ludwik Filip gdy we własną schwytną matnię przekonał się za późno, że jest coś na świecie świętszego jak bogactwo, a potężniejszego jak przekupstwo i intryga.

W abdykacyi cesarza Ferdynanda nie podobnego dostrzedz nie możemy. Kiedy jeszcze był absolutnym monarchą, zły geniusz jego, Austrii i Europy całej książe Metternich, kierował samowolnie interesami, a upadek jego był może równie przyjemny monarsze jak monarchii. Utrzymanie absolutnej monarchii nie było osobistym monarchy marzeniem, nie było jego ideałem, a wypadki Marcowe niemożliwe na jego umyśle zrobić wrażenia, jakie zapewne z całą goryczą przegranej musiał uczuć Karol V. w ostatnich wypadkach swojego burzliwego panowania. Abdykacya też Ferdynanda niema i mieć nie może żadnego podobieństwa z abdykacyą Karola V.

Trudno ujrzeć w niej także podobieństwo do abdykacyj konstytucyjnych monarchów Karola X. lub Ludwika Filipa. Karol i Ludwik Filip wpływali osobiście na wydarzenia które ich o koronę przyprawiły; rozmyślnie, stanowczo chcieli ludowe swobody ograniczyć, a konstytucyjnych ministrów moralnie zmusili do popierania niebezpiecznych projektów. Lud francuzki czuł dobrze, że pogwałcenie konstytucyi było głównie skutkiem osobistej, dynastycznej polityki, a w chwili zwycięstwa poszedł tylko za przykładem zwyciężonych, odnosząc odpowiedzialność do rzeczywistych kierowników i usuwając od wpływu prawdziwą złego przyczynę. Karol X i Ludwik Filip czuli całą logikę działań ludowych, a pokutując za grzech którego się dopuścili przeciw wyraźnym zastrzeżeniom konstytucyi ręczając monarsze nieodpowiedzialność pod warunkiem wyrzeczenia się osobistego rządu, abdykowali koronę, która już im z głowy spadała, i jak dawniej rzymscy obywatele, chcieli pewnym rodzajem śmierci dobrowolnej rodowy majątek od konfiskaty ocalić i dzieciom przekazać.

Cesarz Ferdynand nie podobnego do zarzucenia sobie niema; od dni marcowych nikt dotąd mimo rozkołysanych namiętności politycznych, nieodniósł do osobistej polityki Cesarza wszystkich zamachów na ludowe swobody czynionych, i jeśli niewiemy

jak wiele błogosławieństw uniesie z sobą do prywatnej zaciszy Ferdynand, to pewni jesteśmy że żadne przekleństwo uciśnionego narodu, spokojności snu jego dziś nieprzerwie. Z jakiegokolwiek więc strony zapatrując się na wypadki, niemożemy wytłumaczyć sobie powodów podwójnej abdykacyi. Czas objaśni nas o tém lepiej zapewne. Wstąpienie na tron nowego Monarchy nie wzbudza w nas ani wielkich nadziei, ani wielkiej obawy. W krajach absolutnych rozumiemy radość uciśnionych i cierpiących na wieść o zmianie panującego. Pojmujemy dobrze całą ważność zejścia ze sceny politycznego życia takiego np. aktora jak Mikołaj, którego następcy tak łatwo być lepszym, a tak trudno, prawie niepodobna być gorszym. W krajach też absolutnych od początku świata do dziś, każde wstąpienie na tron jest powodem dziecięcej prawie radości, która łatwo się jak każda radość dziecienna wnet na lzy przemienia. Każdy młody absolutny monarcha ma być nowym Tytusem, a jak wielu było dotąd Tytusów? Wszystkich ich historiją, już od dawna nieśmiertelnym dźwiękiem wyrzł Tacyt: *major privato visus, dum privatus fuit, et omnium consensu capax imperii — nisi imperasset.*

Nie tak mają się rzeczy w kraju konstytucyjnym. Tu wpływ osobisty monarchy, jakkolwiek znaczny na bieg wypadków, ulega przecie potężniejszemu wpływowi stronnictwa, postawionego u steru rządu przez większość Izby lub Izby reprezentacyjnych; dla tego też nadzieje nasze lub obawa o tyle tylko rosnąć lub zmniejszać się mogą, o ile zmiana odpowiedzialnych ministrów monarchy będzie nam zapowiadać zmianę polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Co do nas np. aż nadto pewni jesteśmy, że dopóki taki minister jak P. Stadion będzie wewnątrzniemi sprawami kierował, byt nasz się niepolepszy, a najlepsze chęci Cesarza, najszczerza jego ku nam miłość, rozbije się o politykę odpowiedzialnego ministra, którego uczucia ku nam zbyt tylko dobrze są nam wiadome.

W całym toku wypadków abdykacyi dotyczących, jedna rzecz boleśnie nas uderzyła a tą jest — zupełne pominięcie reprezentantów ludu. Zwykle w konstytucyjnych krajach Izby mają udział przez swoje bióra lub przez swoich delegowanych lub w masie, we wszystkich boleściach i we wszelkiem weselu monarchy. W Ołomuńcu widzieliśmy tylko dwór, urzędników i armię — ludu nie było tam wcale. Abdykacya dokonana stósownie do słów proklamacyi, w skutek ostatnich wypadków, w chęci zadosyć uczynienia potrzebom *nowej myśli*, odbyła się wedle *starej formy*. Czytając podpisy obecnych przy abdykacyi, ktoby mógł się domyślać że o kilka mil od Ołomuńca zasiadali reprezentanci ludu?

Pocieszamy się tą myślą, że jeśli reprezentanci ludu pominięci byli w chwili wstąpienia na tron nowego monarchy, byt Izby konstytucyjnej tém dobitniejsze wyrzycie ślady na wszystkich następnych aktach nowego rządu. Cesarz Franciszek Józef I. *czuje całą potrzebę i całą ważność wolnych i zgodnych z duchem wieku instytucyj*, spodziewa się że *przy Bożej pomocy a w porozumieniu się z ludami, uda mu się wszystkie kraje i szczepy monarchii w jedno wielkie stanowe ciało zjednoczyć*, oświadcza ży-

czenie *aby dzieło konstytucyi dokonane zostało*, i rachuje w tym względzie *na wyrozumiałą pomoc i patriotyczną gorliwość sejmu*. Pragniemy z całego serca aby dzieło przerodzenia rozpoczęło się bez zwłoki a nadewszystko aby ministrowie którzy, nie naszym tylko zdaniem, nie pokazali ani chęci ani zdolności do podobnej natury dzieła potrzebnych, ustąpili miejsca osobom przynoszącym nowe *środki* do urzeczywistnienia nowych *myśli*, do zadosyć uczynienia nowym *potrzebom*.

(A. N.) Zakład domów Ochrony w Krakowie obchodzić będzie uroczystość założenia swego w dniu 9tym Grudnia w kościele Śgo Mikołaja o godz. 10 rano. Przypominamy Krakowianom zakład ten, któremu bez wątpienia każde serce pragnące szczęścia ludu, dobrze życzy. Od dwóch lat przeszło rozpoczęły w Krakowie, natężył on swoje siły, aby dzieci uboższych mieszkańców pod okiem i pod skrzydłem czystej moralności wychowywać. Zna świat cały czem mogą być dobrze urządzone zakłady Ochrony. Jest to kierunek nadany młodej latorośli na całe życie, jest to wielu późniejszych obywateli, członków rodziny miejscowej zachowanych dla cnoty, dla pracy, dla pożytku społecznego, a może nawet i przy życiu zachowanych. Odsyłamy chcących poznać cały ciąg działań blisko trzechletnich zarządu obecnego i stan zakładu, do *zdania sprawy* w miesiącu Lipcu r. b. drukiem ogłoszonego, który sprawdzić na miejscu w Ochronach na Wesołej i przy ulicy Długiej mogą. Tych zaś którzy albo niewiedzą że dwie Ochrony na 180 dzieci w Krakowie są utrzymywane, albo też jeszcze z pomocą im ze swojej strony nie pospieszyli; tych wzywamy szczególnie, aby przypatrzyli się tym pięknym małym dzieciom idącym codziennie do Ochron, i zapytali siebie, czy godziłoby się pozwolić, aby dzieci te wyszły przez zaniedbanie na włóczęgów, na uliczników lub gorzej, będących żyjącym dla społeczeństwa wyrzutem, od których nareszcie karcącym sposobem trzeba się uwolnić... Tutaj obywatele miasta i okolicy macie możność zapobieżenia w zarodzie złemu, i przygotowania prawdziwie skutecznym czynem zdrowia moralnego znacznej części współbraci waszych. Potrzeba wam tylko może przypomnieć że każdy datek wasz wiernie do tego celu spłynie, że każdy grosz złożony, każda udzielona rada, każde nareszcie troskliwe i czułe przyłożenie się, owoc przyniesie. Niech najbiedniejszy wie, że fundusze Ochron szczupłe są jeszcze bardzo, i że oprócz utrzymania zakładu rozciągnąć go na inne części miasta, i zapewnić mu stałą egzystencją należy. Niech światlejszy i gorliwszy pomyśli, że komitetowi trudniącemu się Ochronami, w jego czynnościach ku rozwinięciu, potrzeba rady i pomocy; niech nareszcie ci, co z zakładu Ochron korzystają, przekonywają się coraz więcej, ile dobrego na ich dzieci z tej Ochrony moralnej spłynąć może. Kto datkiem lub składką wesprzeć zechce, ten w kassie Ochron u p. Leona Bochenka uzyska małą kartkę jako dowód że na cel właściwy użytą będzie jego ofiara, większe zaś zawdzięczenie czeka go później w nadziei dobrze wychowanego przyszłego pokolenia, a największa pociecha w zaspokojonem sercu przez prawdziwie chrześcijańskie i obywatelskie użycie swego mienia.

Czas zawiera następujący raport Wybranoskiego, który tu dajemy jedynie jako dokument historyczny, gdy pomieniony dziennik za autentyczność jego zaręcza.

RAPORT

Dowódzcy Gwardyi narodowej we Lwowie, zdany ministerjum spraw wewnętrznych, o zachowaniu się Gwardyi narodowej Lwowskiej w dniu 1 i 2 Listopada 1848 roku.

Po tak okropnej katastrofie, jak było bombardowanie miasta Lwowa przez c. k. wojska na dniu 2 Listopada b. r. winien jestem z obowiązku mego zdać sprawę, ze stanowiska, jakie gwardya narodowa zajmowała w tych wypadkach.

W przekonaniu, że nagie opowiedzenie faktów z mojej strony, przyłoży się najlepiej do wyswiecenia prawdy, ograniczam się tu na prostém i sumienném przytoczeniu wypadków, poddając je osądzeniu władzy właściwej i sądowi historii.

Dnia 1go Listopada b. r. odebrałem o godzinie 1/2 8 wieczorem raport z głównej strażnicy gwardyi narodowej lwowskiej, iż tamże został przyniesiony towarzysz kompanii 11ej G. N. krawiec Nawrocki, śmiertelnie ranny, około domu Gablenza przez artylerzystę wojsk cesarskich tutejszego garnizonu.

Wiesć ta obiegła w jednej chwili miasto i zgromadziła wielki tłum ludu około cerkwi wołoskiej.

Wysłany tam przezemnie adjutant komendy placu Kabat z kilkoma gwardzistami, uspokoił lud zapewnieniem, że sprawca tegoż zabójstwa będzie wysłędzonym i podług prawa ukaranym przez właściwą władzę; wkrótce jednak zebrały się nowe tłumy ludu na rynku, domagające się doraźnego wysłędzenia zbrodni i wymiaru sprawiedliwości.

Na tę wieść przybył z akademii na rynek kapitan Gross z 4 komp. leg. akad. i uspokoił lud na nowo podzieliwszy tłumy; a równocześnie zebrał się na ratuszu wydział bezpieczeństwa miasta, przywołany wspólnie z gwardyą do czuwania nad utrzymaniem spokojności publicznej i wysłał z grona swego deputacją do p. komend. jenerała barona Hammersteina.

Do tej deputacji należałem ja z adjutantem Kabatem, z członków wydziału bezpieczeństwa: Sękowski i Wysłobocki a nadto jeszcze dwóch świadków, którzy zapewnili, iż poznają sprawcę rzeczonoego przestępstwa.

Komendant jenerał zezwolił na rewizję koszar artyleryi, celem poznania winowajcy, i dodał deputacji z swój strony adjutanta w assistencyę, ja zaś powróciłem do bióra sztabu głównego w ratuszu.

Członek deputacji kapitan Wysłobocki, zdał wydziałowi bezpieczeństwa i mnie za powrotem z koszar artyleryi raport, iż podpułkownik artyleryi dowódzca koszar, przyjął deputację niegrzecznie i z oburzeniem, że nadto znalazł żołnierzy w koszarach wszystkich prawie pijanych, tudzież że z tego względu, i dla opóźnionej pory, rewizję koszar i ślęstwo odłożyć wypadło do dnia następującego.

Z powodu wieści o zabójstwie towarzysza gwardyi i rozruchu, jaki się począł wznosić po ulicach i placach miasta, poczęły się zbierać gwardye na zwykłych placach alarmowych i stały uszykowane w szeregach.

W tej chwili przybył do mnie adjutant p. kom. jenerała kap. Trautenberg z oświadczeniem, że jakaś partya zamyśla o ruchu i pytając mnie: czy wiem o tém? że zawsze dotąd, ile razy tylko jakie rozruchy były, za porozumieniem się z p. kom. jenerałem dla utrzymania porządku wojsko skonsygnowano w koszarach, a gwardya sama wszystko uspakajala, co teraz miejsca już nie miało, i wojsko pijane wystąpiło na swoje place alarmowe; zapewniłem go, iż nie wiem o tém, że co do gwardyi jest wszelki ruch niepodobienstwem i że się zgromadziła dla tego tylko na placach alarmu, aby się przyłożyć do usmierzenia wzburzonego ludu, w skutek zaszłego wypadku, a zatem bez rozkazu?... bez alarmowych sygnałów?... oświadczyłem mu także, że wysłał na każdą część miasta po jednej komp. gwar. nar. dla przeszkodzenia zbiegowiskom.

Wkrótce jednak po odejździe kap. Trautenberg, padły trzy wystrzały z dział, z wysokości od koszar artyleryi.

Znajdowałem się wówczas na strażnicy gwardyi nar. w Rynku i sam miałem w ręku kartacz podjęty ze strzału, który padł w rynek, jakoż oddałem go później za bytnością moją p. gubernatorowi.

Strzały te spowodowały jeszcze liczniejsze zebrania się Gwardyi nar. i ściągnęły nowe tłumy ludu do rynku i przyległych ulic. Wysłałem adjutanta placu Kabata do p. kom. jen. z zapytaniem coby te wystrzały znaczyć miały? za powrotem zdał mi raport następujący: że zastał u p. kom. jenerała p. gubernatora i całą jeneralicyą zebraną, na zapytanie zaś odebrał odpowiedź: że to są znaki alarmu dane garnizonowi wojsk ces. z powodu zebrania się gwardyi w mieście i że nabijanie broni komp. 10tej dało powód do wystąpienia wojska i że komenderujący jen. żąda, żeby te kompanie z swych punktów ściągnięto. Chcąc we wszystkiém uczynić zadosyć żądaniu kom. jen. wysłałem kap. Rozwadowskiego i adj. Osmulskiego do p. kom. z oświadczeniem, że te kompanie ściągnięte zostaną; i w skutek tego ściągnięto komp. 10 i 2 do miasta, które najspokojniej tam się dostały.

Rozesłałem tedy po mieście z tą wiadomością adjutantów moich, oświadczając iż znaki alarmu zapowiadają tylko gotowość garnizonu, lecz nie dowodzą zaczepnych kroków; adjutanta Kabata zaś posłałem na powrót do p. kom. jen. z raportem, iż z powodu rozruchu w mieście i alarmowych strzałów, zebrały się gwardye i że są użyte do rozproszenia tłumów w mieście.

Następnie wydałem rozkazy dla wszystkich oddziałów gw. jak się zachować, i co robić mają, a wspólnie z wydziałem bezpieczeństwa miasta kazałem:

1) Aby Gw. zamknęła ulice i kamienice przechodnie, 2) aby każdego wypuszczano, a nikogo nie wpuszczano do rynku i przyległych ulic, 3) aby wszystkie kamienice i sklepy zamknięto, szczególniej żeby gwar. miała oko na sklepy żelazne, gdzie się znajdować mogą narzędzia do uzbrojenia ludu, 4) do rusznikarza Wiśniowieckiego na Halickie wysłałem oddział strzelców legii 1 na załogę aby nie splodrowano jego warsztatu, gdzie się znajdowała broń do naprawy dana, wysławszy zaś na wszystkie strony patrole, udałem się sam do Akademii, uznając potrzebę przejrzenia tego legionu w tak groźnej chwili; jakoż znalazłem legion akad. licznie zebrany i w szeregach stojący wzdłuż ulicy krakowskiej i na przeciw akademii.

Obchodząc szeregi, widziałem już wówczas wielkie oburzenie umysłów z powodu zabójstwa gwardzisty i danych znaków alarmowych, które gotowość wojska zapowiadały, i zbliżanie się groźnej katastrofy.

Zaspokajałem umysły akademii, lecz zadziwiło mnie to, gdy ujrzałem długie szeregi robotników miejskich uzbrojone na prędcę i dowodzone przez nieznanymi mi ludzi, którzy i mnie znać nie chcieli; obok nich ujrzałem koło akademii także pierwsze przygotowania do barykad, bruk był albowiem już wzruszony i tramy były już zniesione do robienia barykad, czego zaniechano jeszcze przed przybyciem mojem, na wezwanie mego adj. Kabata.

Już pod ten czas był na Halickim ogromny ruch, ile że grenadyery cesarskie, tam na linii stojące, przechodzących ludzi kolbami obkładali i nieprzyzwoitimi słowami lżyli; z tej przyczyny lud tamże zgromadzony, począł w poprzek ulicy halickiej za ulicą nową barykadę stawiać, którą jednak przechodzący tamtędy adjutant placu Łukasiewicz, czyniąc zadość rozkazom moim, natychmiast rozebrać kazał, a dla zastonięcia wojska od nacisku ludzi, postawił w tej ulicy podoficera z 12 towarzyszami z kompanii 8mej gwardyi narodowej, oświadczając to komendantowi wojsk cesarskich, tam będącemu.

Zakazawszy jak najsurowiej wznoszenie barykad,

a wzywając legion akademicki do utrzymania spokoju i umiarkowania, wracałem do sztabu, a kiedym ostatnią kompanię akademii pomijał, padły wystrzały na odwachu wojska w bramie halickiej.

W téjże chwili podniosły się ze wszystkich stron okrzyki: „Do barykad! do obrony; wojsko na nas napada!“

Nowy tłum ludu z rynku wypływający, zatkał ulice,— rzucono się do robienia barykad, czego już wśród natłoku i powszechnego zgiełku zbronić nie mogłem w téj chwili. Przedarłszy się do sztabu, wysłałem natychmiast kapitana Sapiebę i kapitana Rozwadowskiego z raportem o stanie rzeczy do pana gubernatora, że stoję na czele gwardyi, która wzburzeniem ludu pod broń powołana, oczekuje rozkazów dalszych; że mię to dziwi, iż wojska na całej linii do koła otoczyły miasto — że gwardya niema zamiaru nieprzyjaznego występować przeciwko wojsku — a w końcu, że jeżeli p. kom. jen. ma zamiar i upoważnienie usmierzyć wzburzenie ludu nie przez gwardyą lecz wojskiem, w takim razie zapytuje się: jakim sposobem mogłyby się dostać te gwardye do domu bez narażenia osobistego, które linia wojska odcięta od przedmieść? dodałem i to nareszcie, że miasto w celu obrony wznosi barykady, z obawy tylko i tylko na przypadek natarcia wojska na odgłos sygnałów działowych i wystrzałów, które się słyszeć dały od bramy halickiej, na widok dział wytoczonych, które zamknięto ulice.

Kapitan Sapieha zażądał od oficera na odwachu głównym eskorty, której mu oficer odmówił, bo się już wybierał z rynku, a w końcu zezwolił, aby dwóch ludzi z przechodzącego patrolu wojsk cesarskich przeprowadziło deputacją do pana gubernatora.

Tu przybył adjutant Kabat od p. kom. jen. do sztabu i zdał mi następujący raport: że podczas bytności jego w komendzie jeneralnej, padł najprzód jeden strzał karabinowy na odwach wojska w bramie halickiej, a następnie dała się słyszeć salwa całego oddziału ręcznej broni — adjutant komenderującego, który od odwachu przybył, oświadczył, że pierwszy strzał padł na chłopca niosącego drąg i nieodpowiadającego na zapytanie warty w przechodzie, poczem dał cały oddział wojska ognia za uciekającym, jakoby z przypadku.

Na oświadczenie moje przesłane p. gubernatorowi przez kapitana Sapiebę, napisał natychmiast pan kom. jen. w tej sprawie list, w którym przesłał w odpowiedzi własnoręczne swoje zapewnienie na piśmie dosłownie tu przytoczone:

„Hochwohlgeborner Herr Gouverneur! Ich bekenne mich zu dem Empfang Hochdero verehrlichen Note. Ich habe die Ehre Ihnen hierauf mit Bestimmtheit zu erwiedern, dass ich die Hochdemselben durch den Herrn Generalmajor v. Bordolo in meinem Namen mündlich gemachte Erklärung vollsten Inhalts bestättige. Es konnte nie meine Absicht sein, und ist es nicht die Gewalt der Waffen in Anwendung zu bringen, sobald ein gesetzlicher Zustand auf gutlichem Wege herzustellen ist. Wenn die bereits an verschiedenen Stellen der Stadt errichteten Barrikaden weggeräumt, die akademische Legion und alle bewaffneten Corps in ihre Behausung eingerückt sein werden, so werde ich die Militaergewalt augenblicklich in ihre Bequartirung einrücken lassen. Genehmigen Euer Hochwohlgeborner auch bei diesem Anlasse meine besondere Hochachtung.— v. Hammerstein m. p. Lemberg den 2ten November 1848.“

Zapewnienie to jenerała komendanta zostało mi w oryginale zakomunikowane i w licznych kopiach rozrzucone natychmiast po mieście, dla uspokojenia ludu i gwardyi.

Ufając temu zapewnieniu, lecz przewidując zarazem, iż przy rozjątrzeniu umysłów stron obydwóch, mogłoby przyjść do przykrego starcia pomiędzy wojskiem stojącym na linii i opasującym środek miasta do koła, a gwardyą rozchodzącą się do domów, udałem się w nocy około 1 godziny (w 3 godziny po odebraniu pisma Hammersteina) do p. kom. jen.

i usilnie prosiłem o to, żeby wojsko ustąpiło naprzód, ściągnęło się do koszar, a w tejże chwili ustąpi po nim z miasta i gwardya — zaręczając Mu na ten wypadek za spokojność miasta i zniesienie barykad, wzniesionych jedynie z obawy; był zemną wówczas kapitan Sapieha, Szedler porucznik, Gayda i kapitan Osmulski. (d. c. n.)

### Austria.

WIEDEŃ 2 Grudn. (Potyczka pod Angern). W kierunku Angernu słyszano wczoraj silną kanonadę, a podróżni z tamtych stron przybywający, mówią o wielkiej liczbie rannych i o ruchu odwrotnym wojsk Austriackich. Następnie opowiadają o walce szczególnie: 10,000 korpus Węgierski posunął się naprzód przeciw stojącym sobie wojskom cesarskim, które natychmiast zaczęły się koncentrować i poposyłały na pomoc bliskie oddziały jazdy. O godzinie ósmiej rozpoczął się ogień działowy; Austriacy czekając ciągle na posiłki odpowiadali artylleryą lecz nierozpoczęli żadnego ruchu, tak stały rzeczy jeszcze o godzinie 11ej w chwili gdy opowiadająca szczegóły ta osoba, oddaliła się z miejsca potyczki.

WIEDEŃ 4 Grudnia. Jeden z dzienników Wroclawskich nie wiemy na jakiej podstawie donosi w swojej korespondencji, że Arcyksiążę Franciszek Karol i Arcyksiężna Zofia z całą rodziną udają się jutro do Monachium i że inni członkowie rodziny Cesarskiej również niebawem Ołomuniec opuszczą. Miało to być skutkiem wyraźnej woli młodego cesarza, gdy na początku panowania chce się pokazać wolnym od wszelkiego zewnętrznego wpływu. Taż sama korespondencya dodaje, że sejm ma być przeniesiony do Wiednia, o czem jednak wątpić nam wolno, gdy nic nie zapowiada aby stan oblężenia w Wiedniu miał być zniesiony. Załoga miasta wynosi obecnie 20,000 wojska i 36 dział. Kroki nieprzyjacielskie przeciwko Węgrom mają się rozpocząć za dni kilka, wprzód jednak wojsko ma wykonać przysięgę wierności cesarzowi, który się w tym celu do obozu udaje. Po wielkiej rewii cesarz wraca do Ołomuńca a feldm. Windischgrätz rozpoczyna kroki wojenne. Nowy minister baron Kulmer znany przez swoje nienawiść ku Węgrom, był za czasów Meternichowskich sekretarzem ambasady w Niderlandach. Mianowanie jego, wyjąwszy Czechów, na całym sejmie dość nieprzyjemne zrobiło wrażenie; 86ciu wyborców wiedeńskich posłało Goldmarkowi wotum nieufności. Utrzymują że ministrowie mają domagać się u Izby pozwolenia, aby im wolno było samym wydać tymczasowe prawo względem druku, stowarzyszeń i gwardyi narodowej, a wszystko jedynie dla tego, aby sejmowi zostawić czas wolny do dyskusowania konstytucyi.

Jellaczyc nie tylko był potwierdzony w swoich dawniejszych godnościach, ale zarazem mianowany gubernatorem cywilno-wojskowym Dalmacyi i Fiume.

KROMIERYŻ 4 Grudnia. Po zakomunikowaniu Izbie wszystkich aktów dotyczących abdykacyi, wyznaczono komisyją do napisania adresu powinszowania Cesarzowi, do której wybrani Mayer, Neumann, Szuselka i Sierakowski.

PRAGA 3 Grudnia. Cesarz Ferdynand i Cesarzowa w towarzystwie Ks. Lobkowicza przybyli wczoraj w nocy o godz. 12 do Pragi. Mieszkańcy nie wiedzieli o abdykacyi, można też było sobie wyobrazić wrażenie jakie przybycie Cesarza Ferdynanda sprawiło.

### Niemcy.

BERLIN 4 Grudnia. Zdaje się rzeczą niewątpliwą że na pierwszej sessyi w Brandenburgu która ma się odbyć we Czwartek, przynajmniej 300 członków Izby znajdować się będzie aby mieć udział w wyborze prezydenta. Jeśli wybór ten na p. Unruh padnie, o czem trudno wątpić, myślą jest ministrów natychmiast Izbę rozwiązać. Wszystkie stronnictwa Zgromadzenia przygotowane są już na to. Powiadają że prokurator królewski odebrał rozkaz zanieść skargę o zdradę kraju przeciw wszystkim deputowanym którzy podpisali wezwanie do ludu ogłoszone d. 27 Listopada, a podobno nawet i przeciw tym

którzy podpisali Sprostowanie raportu Bassermanna. Mówiono dziś znowu, podobno już po raz setny o ustąpieniu p. Brandenburga a utworzeniu ministerium Hansemann-Grabow. Powiadają że przytomność Gagerna w Poczdamie, mniej miała na celu nieporozumienie między Zgromadzeniem narodowym a królem, jak porozumienie się względem planu odania cesarskiej korony Fryderykowi Wilhelmowi IV. Rossya i Austria której usunięcie się od Niemiec przestało być dziś tajemnicą, miały już dać na to swoje przyzwolenie. Z planem tym ściśle są połączone dość zakłócone kwestye nowych rozgraniczeń, rozdziałów i podziałów. Uzupełnienie pułków liniowych i powołanie pod broń 50 batalionów landweru w Prussach, tak dobrze miało na celu zniweczenie wolności ludowych, jak przygotowanie się na przypadek trudności czynionych ze strony Francyi. Dwory zachodnie sprzyjając się przeciw demokracji niemieckiej, liczą wiele na partya reakcyjną we Francyi, bo pewne są że dopóki Rzeczpospolita utrzymuje się we Francyi, wszelki zamach na swobody ludowe nie może być ani bezpieczny, ani trwały.

Dnia 2go b. m. Prawa strona i Prawy środek Zgromadzenia narodowego pruskiego wydała odezwę do ludu, datowaną z Brandenburgu której ciekawy koniec przytaczamy:

Gdy od 27 do 30 Listopada zbieraliśmy się codziennie w niedostatecznej do obradowania liczbie, na dniu 1 b. m. przybyła znaczna liczba dotąd nieprzytomnych deputowanych z oświadczeniem, że robi to w skutek zawezwania prezydenta wybranego w dniach odroczenia, i że p. Unruh z wice-prezydentem byłby się także na sessyi znajdował, gdyby nie był zajęty zwołaniem 100 brakujących jeszcze członków, lecz że bez wątpienia w Poniedziałek do Brandenburga zjedzie. Skończono prośbą odroczenia Izby aż do Poniedziałku. Zgromadzenie wniosło odrzucić, a członkowie ci natychmiast sałę opuścili, odejmując tym sposobem pozostałym możność stanowczego wyboru prezydenta. Tak więc nieprzytomni w Brandenburgu deputowani w oświadczeniu tém bez ogródki powiedzieli, że stoją w najwyraźniejszym sprzeciwieństwie z rządem państwa, że przy aktach i wyborach od 9 do 27 Listopada zapadłych, bezwarunkowo obstają; że nie przywiązują ceny do zawezwania królewskiego aby się do Brandenburga udali, ale jedynie do zawezwania p. Unruh. Wypowiedzieli więc otwartą wojnę koronie; przenieśli wojnę domową do katedry w Brandenburgu i przedsięwzięli ustalić rząd Unruha przeciw rządowi Fryderyka Wilhelma IVgo. Prusacy, wysłaliście nas na wezwanie króla, aby spólnie z nim utworzyć dzieło jedności i pokoju do ustalenia prawdziwej wolności ludowej. Sądźcie sami, jakie przeszkody napotykamy na drodze. Mężowie i młodzieńcy ojczyzny, jużesmy wołali do was: jeśli mimo naszych życzeń niezgoda wybuchnie, chcemy żyć i umierać z konstytucyjną monarchią. To nasz sztandar. Stójcie przy nim z nami w tych czasach niebezpieczeństwa; okażcie się godni niemieckiej wolności i wierności. Boże zachowaj króla i drogą ojczyznę.

(K.) BERLIN 4 Grudnia. Odkąd klub Brünnicka obraduje w Brandenburgu, nie zaniechano żadnej próby aby pozostałych w Berlinie deputowanych tam wyprawić. Osobiste wpływy, postrachy wszelkiego rodzaju raz po raz następowały. W Berlinie Wrangel od tygodnia coraz z większymi występował burdami i obelgami przeciw pozostałym członkom Zgromadzenia narodowego. Po trzykrotném wygnaniu lewej od Myliusza przez żołnierzy, a innych frakcyj przez konstablów i policyantów, kazał zająć wojsku prywatne mieszkanie deputowanych i sekr. Hildenhagen gdzie było złożone biuro Izby; 18stu tam obecnych deputowanych przytrzymał czas jakiś, a papiery zabrał. Kilka kompanij wojska otaczało dorożkę wiozącą ten połów do głównej kwatery. Następnie kazał zapieczetować sałę Myliusza gdzie wielu deput. obiada. Szczególna, że zawsze pomiędzy żołnierzami widzieć można cywilne osoby,

które lżą deputowanych i przeciw nim podżegają żołnierzy, a gdy tłumy ludu zdała muszą się trzymać, ci ludzie mają wolność mieszania się we wszystko. Dawniej oficerowie którzy zlecenia odbierali, zawsze występowali „w imieniu najwyższego prawa,“ albo w imieniu „prawa konstytucyjnego; dziś odpowiadają na wszelkie zapytania krótkim: nic wam do tego!“ i nazwisk swoich wymieniać nie chcą. Dawniej Wrangel nakazał zamknięcie wszystkich miejsc publicznych z godziną 10tą, potem znów zniósł to rozporządzenie, a teraz wznowił je ale względem tych, gdzie lewa strona albo się zbiera, albo też gdzie liberalni bywają goście; z uderzeniem bowiem godziny 10 wchodzą konstable do oberż lub kawiarni pewnych i zamykają je każą, a kogo znajdują, albo aresztują, albo wypychają za drzwi. Tymczasem Związek Pruski odbywa codziennie posiedzenia swoje, mimo przechodzących patrolów, Wszystkich niemiejskowych wydalono z miasta i z 2 milowego okręgu, a przeciw Wrangel dowodzi, że karta habeas corpus istnieje jeszcze. Policya jest dziś samowładniejsza jak przed rewolucyą Marcową.

Jeszcze na dniu 27 z. m. lewa strona; lewy środek postanowiły znaczną większością że pod żadnymi warunkami nie udadzą się do Brandenburgu mimo to, gdy już tamże 182 deputowanych było zebranych, znaczna część licząc na możebność skompletowania Zgr. w Brandenburgu, pobiegła aby nie być ostatnią, a na innych działał postrach przez oficerów rozniecany o aresztowaniach i przesładowaniach, które się poczęści sprawdzają.

Poczem udała się wczoraj część deputowanych tu pozostałych (Jung, Schulze, Wenzleben i inni) do Brandenburgu dla porozumienia się względem warunków pod jakimi reszta ma przystąpić. Deputowani jednak którzy najbardziej sprzeciwiali się ministrom, nie chcieli się porozumieć bez poprzedniego zapewnienia piśmiennego. Jeżeli przyjdzie do skutku będziemy już 7 b. m. wiedzieli, czy przyjdzie tam do powtórzenia scen berlińskich.

W Berlinie brutalstwo żołnierzy coraz bardziej bezkarnością podsycane, do najwyższego dochodzi stopnia. Teraz prowadzą śledztwo przeciw tym którzy w dniu 19 Marca szturmowali i zburzyli dom majora Preuss, gdzie kilkunastu obywateli zamordowano. Entuzjazm ludu znacznie ochłódł, ale za to charakter jego nabrał zimnej rozważli i rezygnacyi, a oburzenie lubo milczące doszło do wysokiego stopnia.

Z pewnego zaręczyć możemy źródła iż pobyt tu Gagerna nie tyle tyczy zajść Zgr. Nar. z dworem, ile planu powziętego w Frankfurcie powołania Fryderyka Wilhelma IV. na Cesarza niemieckiego. Rossya i Austria podobno są w porozumieniu, ostatnia pod warunkiem zupełnego oddzielenia się od Niemiec. Linia demarkacyjna Poznańska i inne zmiany terytoryalne, mają być w związku z tym planem. Uzupełnienie pułków i zwołanie 50 batalionów landwery w Prussach, nie tylko służyć mają do utłumienia wszelkich na przyszłość ruchów rewolucyjnych, ale są zarazem przygotowaniem na przypadek, gdyby Francya miała być przeciwną wykonaniu powyższych planów. W czasie gdy gabinety wschodnie myślą o zniszczeniu demokracji w Niemczech i zupełném pogębieniu narodowości polskiej, podają tajemnie rękę partyi reakcyjnej we Francyi, aby równocześnie zatrudnić ją wewnętrznymi niezgodami, kiedy w środku Europy, ma ta wielka polityczna następować przemiana.

Jeden z dzienników niemieckich przytacza niektóre wyrażenia w dziełach profesora Leo dzisiejszego przybocznego doradcy króla, który napisał konstytucyą dla Pruss na rozkaz królewski, a jakkolwiek ta dotąd nie nadana, co dzień jednak rośnie obawa aby jej nie narzucono narodowi po rozwiązaniu Izby przy pierwszej lepszej sposobności. I tak mówi on o broszurach traktujących rzecz o francuskich generalnych Stanach: „Naówczas już tworzyło się owo nikczemne schlebianie opinii i jej despotyzm, które bywają wszędzie skutkiem zupełnej wolności druku.“ A dalej: „Teorya reprezentacyi ludu

in abstracto w osobie pojedynczego deputowanego, należy do najszańszych utworów nowój polityki. Reprezentacja całego narodu przez jedną osobę o ile jest możliwą, może tylko mieć miejsce w osobie panującego.“ Pojęcie wolności i równości nazywa „pierwiastkowo istniejącym chimerycznym stosunkiem.

**Francya.**

PARYŻ 2 Grudnia. Komunikacja depeszy telegraficznej odczytanej na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego o ucieczce Papieża z Rzymu sprawiła nadzwyczajne wrażenie. Biskup Langres p. Parisis podziękował w czułych wyrazach w imieniu duchowieństwa francuskiego Jen. Cavaignac. Oklaski Zgromadzenia zagłuszyły ministra Dufaure kiedy doniósł że p. Freslon minister wyznań i oświecenia wyjechał do Marsylii dla zrobienia przygotowań do przyjęcia Ojca Śgo. Kardynałowie Bonard, Dupond i Geraud zostali natychmiast zawiadomieni. *Univers* donosi, że i Nuncyusz dzisiaj wyjeżdża do Marsylii.

*Monitor wieczorny* wczorajszy zawiadamia, że Rada ministrów zebrała się wczoraj o godzinie 5ej wieczór dla ułożenia programu przyjęcia Papieża w Marsylii. Zgromadzenie ma zawiesić posiedzenia na tydzień, mnóstwo reprezentantów zamierza wyjechać na powitanie Ojca Śgo. Tenże sam dziennik dodaje, że depeszą telegraficzną przesłano do Marsylii pierwsze rozkazy do przyjęcia Ojca Śgo i że Rząd postanowił zaprosić go natychmiast do Paryża.

Wrażenie jakie depesza telegraficzna z Civita Vecchia wywarła na Zgromadzeniu, widzieć można było przez cały wieczór. Kiedy Dufaure wspominał na ostatniem posiedzeniu jakoby było szkoda dla Francji gdyby Austria wyprzedziła Rzpłtę, wiedział już o tém, że Anglia ze swojej strony ofiarowała Ojcu Ś. schronienie. Szczęśliwa gwiazda Cavaignaca sprawiła, że Pius IX opuszczając Rzym zażądał przytulku u Francji. Powiadają że na tę decyzję wpłynął najwięcej ks. Harcourt który roztropnem postępowaniem umiał pozyskać zaufanie Ojca Śgo i zapewniają, że czy on sam czy też któryś z członków ambasady odprowadzili uciekającego aż na okręt francuski. Gaëte, gdzie Ojciec Śty miał wsiąść na statek, jestto port Neapolitański a zatem zupełnie z drugiej strony od Civitta Vecchia gdzie miała przybyć brygada francuska. Zdaje się, że Harcourt przewidując rozwiązanie dramatu z dnia 18 Listopada a może osobiście do tego rezultatu przyczyniając się, dał rozkaz admira. Baudin aby jeden statek był w pogotowiu na rozporządzenie Papieża.

Zadziwiająca jest rzeczą, że depesza telegraficzna przybyła do Marsylii 28 w południe, dopiero 1go Grudnia w Paryżu była znaną. Wszakże kuryer z Paryża do Marsylii potrzebuje tylko 60 godzin.

Trudno jeszcze przewidzieć jakie będą następności tak nadzwyczajnego wypadku, dość więc wskazać ogromną jego wagę. Już o kandydaturze Cavaignaca wątpić nawet nie można. Ucieczka Papieża usprawiedliwiła zupełnie jego przezorność, a postępowanie Rządu nakłoni na stronę generała całe stronnictwo katolickie. Czego Napoleon chciał dokonać gwałtem, to się Cavaignacowi samo w ręce nasuwa. Miałoby dojrzeć plany Cesarza, miałoby Paryż zostać rzeczywiście stolicą świata katolickiego!

Stronnictwo Bonapartystów czuje się na głowę pobitem. Dochodzą wiadomości z Rzymu, że do odjazdu Papieża, najwięcej było powodem zuchwałę postępowanie X. Canino Bonapartego, który pierwszy odrzucił słowa Papieża przyniesione przez dep. Galetti i zawołał: „Niech żyje Rzpłta“ Jest to zawsze fatalny cios dla Bonapartystów we Francji. Ludwik Napoleon widząc tak prędko gasnącą swoją gwiazdę, ma na pół urzędowo ogłosić listę osób na których przyszły rząd jego ma się opierać. P. Thiers i Molé umieszczeni na czele, wyprosil się od tego zaszczytu.

**Włochy.**

Wiadomości które dzisiaj odbieramy z Włoch, w obec odjazdu Papieża, który nas przedźj doszedł

za pomocą telegrafu, wydają się zupełnie przedawnione. Rzym aż do 24go był spokojnym, nawet odjazd Papieża nie poruszył go wcale. A cóż znaczy Rzym bez Ojca Ś. Ministerjum pracuje nieustannie.

Ważnym jest faktem zerwanie stosunków dyplomatycznych Toskanii z Neapolem przez wzajemny odjazd ambasadorów. Stało się to na skutek artykułu umieszczonego w Monitorze, w którym Toskania uznaje niepodległość Sycylii. Pan Grifer książę de Partanna ambasador Neapolitański we Florencji, otrzymał paszport dnia 24. Listopada a minister Lenzoni i ambasador Griffoli, odwołani zostali z Neapolu.

**Szwajcarya.**

ARGOWIA 23 Listop. Rozchodzi się wieść, że od wczora popołudniu rozpoczęło się wzdłuż Renu zupełne zamknięcie granicy od strony Niemiec. Środki które centralny rząd grozi, są: Zniesienie wszelkich korzyści celnych dotąd Szwajcaryi przyznanych, najwyższe cło dyfferencjonalne na szwajcarskie towary i zakaz dowozu żywności.

**Rossya.**

*Gazeta Wroclawska* pisze co następuje: „Piszą z Tylży do *Gazety Lipskiej*: W tutejszej okolicy od kilku dni zatrważające krążą wieści o interwencji Rossyi na korzyść rządu pruskiego. Wychodzący tu dziennik *Echo Nadniemieńskie* zawiera różne doniesienia osób wiarygodnych z nad ruskiej granicy, które tenże dziennik mógłby wymienić, gdyby dla korespondentów jego żadne z tego powodu nie groziło niebezpieczeństwo; wiadomości te następnie zebrać się dadzą: We wszystkich rossyjskich dziennikach znajduje się oświadczenie cesarza Mikołaja, według którego nie sieri tenże „aby ukochanemu jego szwagrowi przez lud buntowniczy miały być jakowe prawa odjęte, albo w jakikolwiek sposób władza jego naruszona, aby go bronić, na pierwszy znak ruszy on w 500,000 swoich walecznych żołnierzy aby w Prussach porządek przywrócić.“ Też same osoby zapewniają iż wojsko wszędzie jest gotowe do wymarszu i do wkroczenia, a nawet że pulki kozackie przeznaczone są wprost iść za Tylżę.“

*Gazeta* również Królewiecka następujący zawiera artykuł: „Według autentycznych wiadomości, król rząd w Gumbiniu otrzymał urzędowe zawiadomienie że znaczne siły rossyjskie zbliżają się ku granicy i zajmują tam stanowiska.“ Z Poznania zaś piszą w *Gazecie Odrzańskiej*: „Według wiadomości niezawodnych, zawarł Szamil pokój z Rossyą w skutek którego Rossya może mieć 150,000 wojska więcej do rozrządzenia. Podróźni znający dobrze stosunki w królestwie Polskiem zapewniają, że w królestwie stoi 100,000 dobrze uzbrojonego wojska, które pała chęcią walczenia z rewolucjonistami Pruss i Austrii.“

My zaś niepodzielając trwogi wspomnianych dzienników sądzimy, że rząd pruski dla zastraszenia zachwianych w wierności swojej poddanych, za wiedzą rządu rossyjskiego sam trwożące rozsiewa wieści jak to czynił już przed półrokiem, i że wmięszanie się Rossyi bliższe jak na drodze dyplomatycznej w sprawy Niemiec, zaszkodziłoby tylko niepowetowanie interesom króla pruskiego, a może nawet i Rossyi.

**Hiszpania.**

Jeśli mamy wierzyć jednemu z angielskich dzienników (*Sun*), rząd hiszpański ofiarował Cabrerze przeszło 300,000 złp., uznanie wszystkich jego stopni i tytułów, wielkorządztwo wyspy Kuby, byle opuścił sprawę hr. Montemolin. Cabrera odmówił.

Redaktorowie:

**Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.**

**INSERATA.**

Po powrocie na rodzinną ziemię, zamierzam według metody mojej, której dla uczących się śpiewu i na fortepianie, z wielką korzyścią używałem za granicą, dawać lekcye z towarzyszeniem wiolonczelli, używając dla muzycznego wykształcenia duetów

z klasycznych dzieł Beethowena, Humla, Mendelszona i innych. Chcąc się uczyć na gitarze, mogę również mojej metody grania udzielać. Z dniem jutrzejszym przyjmować będę zgłoszenia w mieszkaniu mojem przy ulicy S. Jana pod N. 461 na 2ém piętrze między 8½ i 11tą zrana.

Stanisław Szczepanowski.

Znany Publiczności młody nasz artysta Ignacy Krzyżanowski, powitawszy miasto rodzinne za swoim przybyciem z za granicy danym Koncertem przed 3ma miesiącami na cele dobroczynne, nie długo pożegnalnym koncertem, poleci się powtórnie względem rodaków swoich. To cośmy z własnych jego utworów słyszeli, wnosić nam każe o niepospolitym i postępowym talencie jego tak pod względem kompozycji jako też ekzekucji. Życzyby należało ażeby Publiczność nasza oceniając godnie narodowe talenta, niezmordowane usiłowania młodego ziomka kształcenia się ku sławie Ojczyzny naszej, licznem zebraniem się na przyszłym jego koncercie, zachęcić raczyła.

W odwołaniu się do artykułu w numerze 185 Jutrzenki zamieszczonego, przeciw opieszałości i wspaniałomyślności komisarzy dystryktowych, w śledztwie buntowanych włościan przez różne osoby, przeciw szlachcie, czyli właściwiej, przeciw posiadaczom majątności ziemskich; należało mi się natychmiast wystąpić w obronie komisarza dystryktu Mogiła, p. Popieleckiego, tém więcej, że autor artykułu proponował podpisanego dla ułatwienia śledztwa w dochodzeniu powodu wystąpienia włościan wsi Krzystoforzyc.

Zatrudnienia gospodarskie opóźniły aż dotąd tę obywatelską powinność, w wydaniu rzetelnego świadectwa komisarzowi dystryktu Mogiła w tej sprawie, w której już nie o opieszałość ale lekceważenie i jakieś stronnictwo obwinionym zostaje.

Wprzód nim wspomniany artykuł w Jutrzence przeczytałem, bo zaraz nazajutrz powziąwszy wiadomość o wystąpieniu włościan w Krzystoforzycach, udałem się do komisaryatu, w celu zawiadomienia, o tém co zaszło w sąsiedztwie mojem; — przed mojem jednak przybyciem, p. Popielecki już był uprzedzonym i na gruncie wsi wspomnionj stósowne rozporządził śledztwo, a otrzymawszy odemnie jeszcze niektóre wyjaśnienia, wezwał mię do protokołu dla zeznania, o ile mi cały ten wypadek był wiadomym — natychmiast złożył raport władzy wyższej, a po ukończonem śledztwie cały protokół Radzie administracyjnej do dalszego użycia przesłał. — Tak otwarte i bezstronne postępowanie komisarza dystryktu Mogiła, wkłada na mnie powinny obowiązki ogłosić publicznie, że p. Popielecki w całej tej sprawie, tak sobie postąpił, jak prawemu urzędnikowi należy. — Dnia 1 Grudnia 1848.

S. Tański.

Do Towarzystwa Akcyonaryuszów zakładu lazienkowego w Wieliczce.

Wydział Towarzystwa uwiadomia niniejszém wszystkim P. T. Członków, że od r. 1846 goście do kąpiel tutejszych przybywać zaprzestali, i że dochody zakładu tak zeszczuplały, że procentów od kapitałów wypożyczonych płacać nie było można. Z tego powodu Magistrat tutejszy swoje kapitały Towarzystwu do pół roku wypowiedział.

W takim razie, gdzie o byt całego zakładu idzie, wzywa się wszystkich Akcyonaryuszów ku wólnej naradzie do Wieliczki na dzień 3 Stycznia 1849 na godzinę 3cią po południu w sali łaźniakowej.

Wieliczka d. 1 Grudnia 1848 r. (1)

**DONIESIENIE.**

Czyniąc zadosyć życzeniom Uczniów Uniwersytetu tutejszego, z dniem 10 Grudnia r. b. otwieram w Głównym Rynku pod *Trąbką Resursę Akademicką*, do której osoby udział mieć pragnące jak najrychlej zgłosić się raczą, znajdują tam smaczny stół, billardy, kawę i wszelkie napoje po cenach umiarkowanych, które przy znaczniejszej liczbie gości znizonymi jeszcze być mogą. Leon Kulczyński. (2)